

PIEŚNI CZASU MORU

Pieśń a prośba do Boga wszechmogącego o wybawienie czasu skarania powietrza morowego

Wszechmogący Boże, Ojciec miłościwy,
Weźrzy z nieba swego na lud żałościwy;
Obejrzy się, Panie, na nas, utrapione,
W niniejszej przygodzie barzo zasmucone,
Prawie opuszczone.

Słusznie-ć to cierpiemy od Ciebie, nasz Panie,
Bośmy zasłużyli takowe karanie;
Grzechy rozlicznemi Ciebieśmy gniewali,
Przykazania Twego nie wypełniawali,
Złeśmy udziałali.

A już teraz znamy swe nie dobre sprawy,
Dla których się gniewasz, nasz Panie łaskawy;
Przeto Cie prosimy, zmiłuj się nad nami,
Twemi sirotkami.

Miłosierdzia prosim Twego, Ojcowskiego,
Raczy-ż już powciągnąć gniewu tak srogiego;
Łaskawie skarawszy, racz dać, Ojczyce miły,
Abyśmy-ć służyli, grzechy opuścili,
Tobie k woli żyli.

Powietrze morowe, które się skaziło,
Ludu barzo wiele nagle poraziło;
Już racz uspokoić i ty niepokój,
Niech od Ciebie mamy wybawienie swoje,
My, stworzenie Twoje.

Serce zasmucone i oczy płacziwe,
Prze śmierć naszych bliźnich barzo żałościwe,
Pociesz a upokój, boć w tym nie wytrwamy,
Wszak w Tobie ufamy i Ciebie wzywamy,
Niech pociechę znamy.

Grzechow odpuszczenia a miłosierdzia Twego,
Potym polepszenia żywota naszego,
Od Ciebie czekamy z obiecania Twego,
Bo śmierci grzesznego nie pragniesz żadnego,
Ale czekasz jego.

Chcąc, by się nawrocił, przestał życia złego,

K Tobie się obrocił, do Ojca miłego;
Drogę, którą chodził i złości w niej płodził,
Aby ją opuścił i sobie omierzył,
A w polepszeniu żył.

Daj, byśmy powstałi ze snu szkodliwego,
Ciebie ubłagali z gniewu gorliwego;
W duchu zasmuconym tu Ciebie szukali,
A w sercu skruszonym łaskę Twą poznali,
Ciebie miłowali.

A gdy się z tym światem bedziemy żegnali,
W ręce Twoje ducha swego polecali,
W wierze i w nadziei daj, byśmy skonali,
A z Twemi świętymi w niebie się poznali,
Z Tobą krolowali.

za: *Polska pieśń wielogłosowa XVI i początku XVII wieku. Teksty pieśni*, transkrypcja i opracowanie W. Walecki, Warszawa – Kraków 2004.

Pieśń o Sądny Dniu

Jezus Chrystus, Krol nawyższy!
Przyjdzie k nam z niebieską rzeszą
Na są wszech żywych i martwych,
Podług świętych słów prorockich.

Przyścia swego naznaczenie
Dał znaki w Nowym Zakonie,
Po którychże ma być poznany;
Przyjdzie za nimi wrychle sam,

Bo-ć się ich wiele spełniło;
Pismo się już objawiło
Na skończeniu świata tego,
Ku skazie antychrysta złego;

Przez ktore wszyscy wybrani
Przyjmujemy odnowienie,
A źli w gorsze postępują,
Ku zginieniu pośpieszają.

Gdy się poczet wiernych spełni,
Złość się złych ludzi wypełni,
Wnet się już pocznie Dzień Sądny,
Archaniół w trąbę zatrąbi.

K temu ogromnemu głosu
Wstaną martwi tego czasu,
Ruszą się moce niebieskie –
Wszystko zrządzenie Anjelskie.
Uprzedzając swego Pana,
Będzie-ćprocesyja sławna,
Przyjdzie-ć w obłoczech niebieskich,
W dziwnych wielmożnościach swoich.

Wnet Krol Niebieskiw swej sławie
Posadzi się w majestacie,
Na stolcu swą z wielebnością
Zgotowaną swą mocnością.

Wszyscy ludzie przedeń pojda,
Wiele ich tam strachow dojdą,
K sądu groźnemu się strojąc,
Sumnienia swe przyprawując.

Tam oświeci serca ciemne,
We wszem skryte czyniąc jawne,
W prawości albo we złości –
Jaki kto był w swej tajności.

Tam rozsądzi wszystkie prawie,
Grzeszne piekłu, wierne k chwale;
Takie będzie zapłacenie,
Jakie było weń wierzenie.

Wiedząc to, my wszyscy wierni
Bądźmyż ustawicznie czujni
W modlitwach, w dobrze czynieniu,
Czekając Pana k sążeniu.

Panie, raczże nas zachować
Wszech tych złych, straszliwych rzeczy,
Ktore mają światu pryjci;
Racz nas przyjąć k swej prawicy! Amen.

za: *Jana Seklucjana Pieśni chrześcijańskie dawniejsze i nowe...* opracowanie A. Kalisz,
Kraków 2007.

Pieśń czasu moru

Jezu Chryste nazarański,
Prosi Cie lud krześcijański,
By na nie łaskawie wejźrzał

A swoje im zlitowanie dał.

Tak-eś nam, Panie, obiecał,
Aby to każdy z nas wiedział,
A Tyś je przyrzekł zastąpić
I ich jarzmo z ramion złożyć.

Obiecał dać odpoczywać
Tym, którzy by chcieli dufać,
Nie innego Pana szukać,
Słowa Twego naśladować.

Raczyłeś nam Krzyż zostawić,
Abyśmy ji mieli nosić,
Z żalobą, w cierpliwości żyć,
A w tym smutku skromnymi być.

Strach, mor, walkę nam obiecał,
Aby to z nas każdy wiedział,
Byśmy się więc nie lękali,
Gdybyśmy ich doczekali.

Już nas, Panie, potykają,
Niektorzy z nas upadają;
Wspomoży-ż nas, Panie miły,
Abyśmy też nie zgineli.

Włóż na nas prawicę swoją,
Niechaj każdy zna moc Twoją,
Iż nas żaden nie dobędzie,
Gdy moc Twoja przy nas będzie.

Nie racz-że się, Panie, gniewać,
Możemy się jeszcze uznać,
Jeno nam chciej popoľgować
A z morem się nie ukwapiać.

Jeśli-ż inak nie może być,
Aby się grzechow miał pomścić,
Mamy-li się kogo lękać;
Wole-m w grobiech odpoczywać.

Ma-li nas kto inszy karać,
A krew Twych wiernych przelewać,
Wole-m od Ciebie umierać,
Bo się Ty umiesz zlitować.

Będziem się, Panie, polepszać,

Uczynkow wiarą doświadczą,
Azali też co raczysz dać,
Nam, grzesznym, zdrowia przedłużać.

Daj nam, Panie, łaskę poznać,
Możemy się jeszcze uznać,
Słowo Twoje będziem chować,
Zanim dasz z sobą krolować. Amen

za: *Polska pieśń wielogłosowa XVI i początku XVII wieku. Teksty pieśni, transkrypcja i opracowanie W. Walecki, Warszawa – Kraków 2004.*

Pieśń o Dniu Sądny

Weselmy się, chrześcijani,
Bo już wnet Chrysta oglądamy,
Który się naszym bratem stał,
Gdy za nas na krzyżu umierał.

Dzień sądny już jest barzo blisko;
O, raczy-ż przyjść, Jezu Chryste, rychło –
Ciebie każdy dzień czekamy,
A z tobą mieszkać radzi chcemy.

Bo już jest antychryst okazan,
A ten zdrajca objawion;
Już znamy jego chytrości
I rozmaite fałszywości,

Którymi jest długo trybował,
A wiele złego podziątał,
Gdy się nad Boga podwyższał,
A w Rzymie sobie stolec obrał.

Przedawał odpusty fałszywe,
Krolom, książętom i panom,
Podawał kielich obłudny,
Bożym gniewem napełniony.

Jemuż się wszyscy kłaniali,
Nogi jego całowali,
A on się z tego pośmiewał,
Gdy im swe sakry przedawał.

Państwa krolom odejmował,
Biskupom, popom je rozdawał,
Mowiąc że mu to darował

Konstanty cesarz, ale w tym czyście skłamał.

Ten pobudził króla francuskiego
Na cesarza chrześcijańskiego,
Aby się jemu sprzeciwił,
Co mu przysiągł, by wszystko zmienił.

A tak wzburzył między królami
Swymi bułami fałszywymi
Niepokój i wielkie walki,
Które na oko dziś widzimy.

A kto by temu nie wierzył,
Będzie isty, gdyby przeczczył
Jana świętego zjawienie
I Danijelowe pisanie.

Ten się rzymski papież podnosił,
Boże słowo jest przewrócił,
A przemienił chrześcijaństwo
W szczere pogańskie modłarstwo,

Kiedy swe listy przedawał,
Do grobów świętych ukazował,
Aby tam ludzie klękali,
Od nich zbawienia szukali.

A tego by zapamiętał,
Co Bog w zakonie swym zakazał,
Że prawdy nie mamy szukać
Od martwych ani ich teże wzywać.

Ale od tego samego,
Który stworzył ziemię, niebo,
Mamy brać swe nauczanie,
Żywot i duszne zbawienie.

A przeto, nasz miły Jezu Chryste,
Ponieważ przyszły już czasy twe,
O których pisał Danijel,
Chce-ć k nam zawitać, Emanuel!

Wszak Symeon po tobie czekał,
A z twego się przyjscia radował,
Tyś jego prośby wysłuchał,
Gdy Cię w swoich rękach piastował.

Ten rzekł: "Już chcę dzisiaj rad umierać,

Gdyż mi dał Pan Bog doczekać,
Iżech syna jego widział,
A w swoich go rękach piastował.”

Tak my też Ciebie czekamy,
Każdej godziny prosimy;
Nie raczy-ż długo przedłużać,
Chciej się nam wrychle ukazać!

Bo-ć on, stary okrutny wąż
Rozdziewił swą paszczękę na nas,
A rad by wszystkie pokąsał,
Gdyby to w swojej mocy miał.

Już Ci wszystek świat pokąsał,
A na tym Ci jeszcze mało ma;
Weźmi go już z jego nogami,
Wepchni w piekielne więzienie!

Bo-ć on twe miano posromocił,
A nędzne ludzie poślepił,
Swej ci próżnej chwały szukał,
A twemu Krolestwu przeszkadzał.

Coś ty przykazał – to on bluźni,
A swe matacstwo podnosi;
Co ty nam dawasz z miłości –
To on nam wydziera z zawiści.

Zaraz ci by nas chciał potłoczyć,
A chciałby nas cało pożreć,
Nasze ciało i też duszę,
Ale mu ty broni, Jezu Chryste.

Ten świat już nie może długo trwać;
Jest mdły, stary, musi się przepaść,
Jest na myślach dzisiaj wielkich
I w grzechach teże rozmaitych.

Też nie zetrwa wsze stworzenie
Nam dłużej tu służyć na ziemi,
A rado by odpoczynęło,
Turka papieża pozbyło.

Twoje dziatki ciebie czekają,
A po tobie wyglądają,
Gdy ten świat ogniem spłonieje,
Z diabelskim krolestwem zaginie.

A wszyscy starzy ojcowie –
Ci też czekają po tobie,
Było tysiąc lat wzdychając,
Tymi słowy k tobie wołając:

“Ej, miły Panie, nie mieszkaaj,
Nam jasną twarz oglądać daj,
Bychmy cię wrychle oglądali,
Ciebie na wieki chwalili

W onej chwale, gdzie ty przebywasz,
Z Ojcem z Duchem wiecznie mieszkasz
I ze wszystkimi świętymi,
Ktore wrychle oglądamy.”

O, raczy-ż posłać swe Anjoły,
Ktorzy by twe żyto pożęli,
Bo-ć się już dostało,
W twe stodoły by przyść rado chciało.

Już ci też kaukol jest urosła,
Kwiecie swoje rozszerzyła;
Jest już czas ją wrywać,
A w ogień wieczny wmiotać.

A oni też, co wylewali
Krew z twoich świętych posłów i zabijali,
Jesteś je własną ich krwią napawał,
jako o tym święty Jan był napisał.

Boś ty, Panie, jest sprawiedliwy,
Też oni też tego godni byli,
Iżby swe języki kęśali,
Którymi twe słowo bluźnili.

Istud est circa Magdeburgam,
Quando hostes ex equis
Desilientes linguas suas
Dentibus suis abscindebant.

Już ci też piąty Anjoł rozlał
Gniewy Twoje, jakoś mu rozkazał,
Na ten papieski stolec;
Na niem siedział czerwony latawiec.

Ta wielka kurwa, co siedziała,
Na wodach wielkich się rozszerzała,

Woził ci ją diabeł szpatny,
Głów siedm' rogów dziesięć mający.

Ta-ć złoty kielich trzymała,
W ręku swoich podawała,
Krole, pany napawając,
Cudzołostwo swe s nimi strojąc.

Już ci się też krwie opita,
Z twoich świętych którą rozlała;
Bo nie mogła prawdy słuchać,
A swego kurestwa poniechać.

A dla tego ją z tymi rogami
I z okrutnymi jej głowami
Wepchni w jezioro ogniste,
Że-ć ma pokój twoje chrześcijaństwo.

Iżeby ta Babilonija,
Ta diabelska para
Krwia duchowieństwa papieskiego
Przestała zawodzić ludu Bożego,

Swymi plecami gołymi,
A kopicami szarymi,
A cudami fałszywymi,
Ktore przez nie diabeł czyni.

Już ci jest czas, by ją wepchniono,
Jak młyński kamień wrzucono
W morze głębokie ogniste;
To-ć będzie wrychle zaiste!

Jej śpiewacy-kantorowie,
pochlebnicy-doktorowie
Swe by usta zatulili,
Gdyby temu wierzyć chcieli.

Przeto już przyjdź, Jezu Chryste,
Czynić gody swej oblubienicy,
Za którą swoją krew wylał
I sweś też zdrowie za nią dał.

A zamkni się s nią w łożnicy,
Gdzie-ć służą wybrani wszyscy;
Niech stoją psy przed dwierzami,
Ktorzy tve posły mordowali!



za: *Jana Seklucjana Pieśni chrześcijańskie dawniejsze i nowe...* opracowanie A. Kalisz,
Kraków 2007.